Nr. 607. We Lwowie, piątek dnia 30 grudnia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za jednorazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.
Rękopisów Red. nie zwraca.
Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki 1. Y
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Zamieni stryjek...

Lwów, 29 grudnia.

Pogłoski o ustąpienia gabinetu dr. Koerbera wyłoniły się w prasie wiedeńskiej, a jakkolwiek się jeszcze nie sprawdziły, mają jednak podkład poważny. Sięgają one swem pochodzeniem do owego głosowania w komisji budżetowej, gdzie, skutkiem nieprzewidzianej przez nikogo fuzji głosów czeskich z niemieckimi, przedłożenie rządowe o refundacji zapasów kasowych znalazło się w mniejszości. Wtajemniczeni w zakulisowe intrygi i machinacje opowiadają dziś, że owo głosowanie było pułapką, zręcznie nastawioną na dr. Koerbera przez antagonistów politycznych w porozumieniu z jednym z najwybitniejszych matadorów wiedeńskiego świata finansowego. Dygnitarz ten, zagniewany na prezydenta gabinetu za to, iż on nie poparł jego aspiracyj do najwybitniejszego dygnitarstwa bankowego — gubernatorstwa „zakładu kredytowego ziemskiego“ — miał swoimi wielkimi wpływami i stosunkami nawet przyczynić się do chwilowego zjednoczenia się Niemców z Czechami w komisji budżetowej. Uczynił zaś to nie w innym celu, jak: aby módz następnie odmówić rządowi niezbędnych kredytów na bony skarbowe, pod pretekstem, że ten rząd nie ma — (*vide* owo głosowanie) — większości w parlamencie, przeto grupa finansistów, dostarczająca mu do tej pory pożyczek na takie bony, nie może w takich warunkach dalej się angażować... Oczywiście, trudno orzec w tej chwili, czy i o ile ta wersja, obiegająca w sferach politycznych nad Dunajem, polega na prawdzie. Na każdy jednak sposób, jest ona wysoce znamienną dla stosunków wiedeńskich. Ukryty za workami złota potentat bankowy, próbuje w najkrytyczniejszej dla państwa chwili obalić gabinet, aby się zemścić na jego szefie za nieudzielenie mu poparcia w osobistej jego sprawie! Machinacja tego rodzaju i ewentualne jej powodzenie możebne są jednak tylko w państwie o tak niesłychanie rozstrojonym systemie nerwów, czyli obozów politycznych, jak właśnie widzimy to od lat 7 w Austrji.

Równocześnie z pogłoskami o dymisji dra Koerbera, wyłoniło się już jedno nazwisko presumptywnego jego następcy. Ma być nim — wedle ostatnich doniesień z Wiednia — dotychczasowy minister kolei żelaznej, dr. Wittek, który zresztą był już raz kierownikiem prowizorycznego gabinetu urzędowego. Oznaczałoby to nową edycję takiego prowizorjum rządowego i § 14 mógłby już bez skrupułów funkcjonować w Austrji.

Nie byłoby także mowy, przez czas trwania takiego powtórnego prowizorjum, o zebraniu się Rady państwa, o normalnem załatwieniu traktatu z Niemcami, ugody z Węgrami, o budżecie na r. 1905 itd. Zanim pojawiłby się w *Wiener Ztg.* reskrypt cesarski, zwołujący „reprezentantów ludów do dalszej pracy parlamentarnej“, musiałaby korona instalować wpierw gabinet definitywny: urzędniczy, albo parlamentarny. O tym drugim ani marzyć jednak wśród różnorodnych, a djametralnie sobie sprzecznych prądów w izbie poselskiej. Zatem wpłynąłby na widownię znów urzędniczy. A taki — zdaniem naszem — może być jeno gorszy od obecnego, specjalnie dla nas w Galicji. Innemi słowy, są w tej chwili dla nas wszystkie szanse, że „zamieni się stryjek i za siekierkę wezmie kijek...“

Niepokoje w Królestwie.

W uzupełnieniu znanych już z depesz z ostatnich dni zaburzeń w kilku miejscowościach Królestwa Polskiego z powodu zarządzonej mobilizacji, podajemy poniżej nieznane szczegóły:

O rozruchach w Radomiu donoszą w dalszym ciągu co następuje: Mobilizację ogłoszono w nocy z 19 na 20 bm. a pierwszy dzień mobilizacji naznaczono na 22 bm. Następnej nocy na zawiadomieniach mobilizacyjnych porozlepiano odezwę „stronnictwa demokratyczno-narodowego w ziemi radomskiej“, wzywającą rezerwistów, aby się nie stawiali na punkta zborne. „Niech Moskale wiedzą — czytamy w odezwie — że nas inaczej wziąć nie mogą, jeno bezwstydną przemocą, niech czują, że nie idziemy dobrowolnie na walkę za sprawę wrogiego rządu, znienawidzonego przez nas całą głębią duszy“. Dalej poucza odezwa, iż Polakom nie godzi się walczyć z Japończykami, którzy bronią uczciwie swojej ojczyzny, że obowiązkiem każdego Polaka jest działać zawsze i wszędzie przeciw rozpanoszonej Moskwie, szkodzić jej wszelkimi sposobami, nieść zniszczenie Moskalom, siać w szeregach towarzyszy ziarno oporu, a gdy się sposobność zdarzy, pomagać Japończykom, którzy krew leją za dobrą i słuszną sprawę. Odezwa ta jeszcze bardziej podnieciła i tak już wzburzone umysły. Kilku wybitnych obywateli udało się z prośbą do gubernatora, aby mobilizację odłożono na dni poświąteczne. Gubernator miał zwrócić się w tej sprawie do władz wyższych, ale otrzymał odpowiedź odmowną.

Bardzo wielu powołanych do poboru nie stawiło się. Podczas demonstracji dwóch robotników zostało zabitych, dwóch ranionych, a kilka osób, między niemi jednego studenta, aresztowano.

W Łodzi — jak donoszą do *Nowej Reformy* — w ubiegły poniedziałek 800 robotników, między nimi wielu żydów, zgromadziło się w ulicy Piotrkowskiej i ruszyło w demonstracyjnym pochodzie przez miasto. Po drodze strzelali robotnicy do żołnierzy i zranili ciężko stójkowego, który nazajutrz umarł. Policja nie stawiała demonstrantom żadnego oporu, to też tłum dawał ciągle strzały na wszystkie strony, raniąc wielu ludzi. Następnie tłum rzucił się na tramwaje i począł wybijać szyby. Gdy nadjechali kozacy, demonstranci w jednej chwili się rozpószyli, tak, że odrazu nie zostało z nich ani śladu.

Zaburzenia w Częstochowie opisuje *Czas* na podstawie otrzymanej korespondencji w sposób następujący: W sam dzień Bożego Narodzenia jakiś nieznany sprawca rzucił bombę pod pomnik Aleksandra II., wzniesiony na zboczu Jasnej Góry. Bomba nie uszkodziła samego pomnika, zniszczone są tylko schodki z prawej strony. Wybuch powyrywał stopnie z nasad i potrzaskał kamienie fundamentów, tworząc niewielką kupę gruzów. Żołnierz, który stał na warcie przy pomniku, przysięga, że nikogo w pobliżu nie widział. W pół godziny po zamachu zbiegły się zastępy policji i wojska, które rozpędziły publiczność i zatoczywszy wielki kordon, nikogo nie dopuszczały. Czynownicy częstochowscy, zwłaszcza niżsi, głoszą, że zamachu dokonał jakiś „zapaleniec Polak katolik“. — Twierdzenie to jest tak dalekiem od prawdy, a nawet prawdopodobieństwa, że podyktować je mogła tylko zła wola. Nierównie słuszniejszem jest przypuszczenie, że czyn popełnił zwolennik partyj wywrotowych i takie też mniemanie panować ma wpośród dygnitarzy sędziowskich, którzy się tu zjechali na śledztwo z Piotrkowa i Warszawy.

Z Zawiercia, wielkiej osady fabrycznej pod Granicą, donoszą do tego samego pisma o urządzonej tam w niedzielę świąteczną wielkiej demonstracji socjalistycznej, zakończonej gwałtami i rabunkami. Plan ułożony był bardzo starannie i dokładnie przeprowadzony. Kilku wyznaczonych do tego ludzi zamknęło w mieszkaniu naczelnika straży ziemskiej i ustawiło się na czatach przed domem. Po nabożeństwie w kościele, tłum robotników, głównie z ogromnej przędzalni tamtejszej, zatrudniającej w normalnych czasach 4000 ludzi, ruszył przez ulice osady, niosąc na czele dwie czerwone chorągiewki. Kilku stójkowych próbowało stawić pochodowi opór, ale odtrącono ich na bok, lekko pobiwszy. Udało się im tylko wyrwać chorągiewki i — podobno — przytrzymać tych, którzy je nieśli. Tłum podążył dalej, ku olbrzymim zabudowaniom przędzalni „Towarzystwa akcyjnego Ginceberga“ i wtargnął na podwórze fabryczne. Robotnicy rzucili się do biura zarządu i splądrowali je, rozbijając sprzęty, unosząc, co im się wydawało cenniejszem. Po kilku godzinach bezczynności, policja zainterwenjowała pod kierunkiem naczelnika straży ziemskiej, któremu udało się z trudem wydobyć z więzienia we własnym domu. Na razie obsadzono fabrykę strażnikami miejscowymi, a około godziny 7 wieczorem przybyło do Zawiercia wojsko z Częstochowy. Równocześnie przybył gubernator piotrkowski. Śledztwo prowadzone jest bardzo gorączkowo. Aresztowano do poniedziałku wieczora kilkadziesiąt osób; — jak organa policyjne zapewniają — samych prawie przywódców socjalistycznych.

Rozruchy odbyły się także w kilku miejscowościach w gub. kaliskiej. W jednem z miasteczek zburzono cerkiew i zrabowano sklep monopolowy. *Kurjer Warszawski* donosi między innemi o uszkodzeniu drugiego dużego mostu kolejowego na Warcie pomiędzy Sieradzem i Zduńską wolą na odnodze kolei kaliskiej. Most wkrótce naprawiono, z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

Ze sfer ruskich.

(Narodny zjazd i jego uchwały).

Jak co roku, odbyło się dnia 26 bm. walne zgromadzenie ukraińskiej Narodnej Rady, a popołudniu tego samego dnia poufne zgromadzenie mężów zaufania ukraińskiej partji. Udział członków był bardzo mały, bo zaproszeń rozesłano niewiele, obawiając się ostrej krytyki działalności Narodnego komitetu.

Naradom przewodniczył poseł Romańczuk, sekretarzował p. Kuźmycz. Z posłów byli obecni dr. Kos, Huryk, Oleśnicki i ks. Bohaczewski.

Najważniejszą sprawą obrad była polityczna sytuacja Rusinów, a ze sprawą tą łączyła się sprawa taktyki posłów ruskich w sejmie i ostatnie napaści *Diła* na dra Oleśnickiego.

Już rano zmobilizował redaktor *Diła*, dr. Lewicki, swoich zwolenników i radzono w lokalu redakcji *Diła*, jakby to utrącić dra Oleśnickiego przy samych naradach. Przeciw ugodowej polityce ruskich posłów, przemawiał dr. Stachiewicz, akademik Cegielski, dr. Kost' Lewickij; w obronie zaś dra Oleśnickiego, stanął dzielnie dr. Okuniewski.

Ostatecznie jednak przyjęto następujące rezolucje:

I. Narodny zjazd konstatuje, że nasze teraźniejsze położenie jest rozpaczliwe i protestuje stanowczo przeciw postępowaniu centralnego rządu, który w ostatnich czasach oddał nas całkowicie pod panowanie sejmu i rządu krajowego, wskutek czego zagrożony jest samoistny rozwój narodu ruskiego.

II. Narodny zjazd wyraża sejmowemu klubowi ruskiemu a specjalnie jego przewodniczącemu drowi Oleśnickiemu, zaufanie i uznanie za nieustającą pracę w obronie ludu ruskiego, jednakowoż wobec bezskuteczności czysto merytorycznej opozycji i groźnego położenia, uważa za potrzebne tak w sejmie jak i w radze państwa użyć jak najostrzejszych środków parlamentarnych.

III. W ciężkich czasach, jakie obecnie przebywamy, nie wolno nam nawet ani na chwilę poddawać się pessymizmowi lub wyczekiwać pomocy z góry, lecz wszystkie „nasze narodne“ organizacje mają bezustannie prowadzić intenzywną akcję do kulturnego ekonomicznego i politycznego podniesienia ludowych mas.

Skończyło się więc na razie na kompromisowych rezolucjach, bo nakazano posłom ostrzejszą politykę, a równocześnie zalecono organizacjom propagowaną przez dr. Ol. kulturną i ekonomiczną pracę.

Z dalszych uchwał ważną jest sprawa funduszu secesyjnego akademików ruskich, która tłucze się ciągle na rozmaitych narodnych wiecach, a nie może doczekać się finalnego załatwienia. Uchwalono fundusz też około 18.000 koron oddać w zarząd mającego powstać towarzystwa zapomogowego akademików ruskich, ale skończy się na uchwale, bo gotówki w kasach nie ma — wydano ją na partjotyczne cele.

Do prezydjum wiecu zgłosiła się deputacja bojków, z zażaleniem na decyzję lwowskiej rady miejskiej, skazującą ich na banicję z dotychczas zajmowanych stanowisk targowych. Uchwalono podjąć w tej sprawie interwencję.

Rezultatem ostatnich narad będą w najbliższym czasie zmiany w redakcji *Diła*. Narady ukończono o godz. 12½ w nocy tradycyjnem odśpiewaniem „Ne pora“. Pierwszym głosem śpiewał eks żandarm Staruch obecnie mąż zaufania i organizator ukraińskiej partji na powiat brzeżański.

Szpiegostwo na carskim dworze.

Cara i carowę, zgnębionych hjobowemi wieściami wojennemi i wrzeniem w kraju, jeszcze jeden wypadek wewnątrz carskiego pałacu, nowym a ciężkim napoił niepokojem. Pochwycono bowiem wychowawczynię carskich dzieci, Angielkę, posiadającą zupełne zaufanie carowej, na pospolitem szpiegostwie. Sprawę tę utrzymywano prawdopopobnie przez czas jakiś w tajemnicy, wreszcie jednak przedarła się ona przez mury carskiego pałacu. Pisma berlińskie, donoszą o tem, co następuje:

Na petersburskim dworze zaszedł nad wyraz nieprzyjemny wypadek. Od lat dziewięciu żyje przy carskiej rodzinie angielska bona, którą sprowadzono w swoim czasie z Anglji do wielkiej księżniczki Olgi, najstarszej córki carskiej pary. Carowa lubiła i ceniła bardzo tę Angielkę, mimo, że rosyjskie jej otoczenie nie dowierzało jej.

Przed dwoma laty wydalono ze służby przy carze lokaja-murzyna, podejrzywając go o przeglądanie papierów na carskiem biurku. Wydalony oświadczył wtenczas już, że to nie on, ale Angielka, bona księżniczki Olgi, przerzucała carskie papiery, nie uwierzono mu jednak, tembardziej, że bona była faworytką carowej. Mimoto od tego czasu, służba rosyjska nie spuszczała oka z podejrzanej bony, aż wreszcie pewnego dnia zauważył jeden ze służby, jak Angielka wślizgnęła się do carskiego gabinetu, zbliżyła się do biurka i przerzucać poczęła papiery. — Służący zamknął wówczas drzwi gabinetu i o tem, co widział, doniósł pełniącemu inspekcyjną służbę urzędnikowi dworu. Udano się do carskiego gabinetu i znaleziono w nim Angielkę istotnie, a przy niej kopje różnych ważnych dokumentów, które przepatrzyła na carskiem biurku. — Przedwczoraj odstawiono ją pod eskortą zagranicę. Przypuszczają, że stała ona na czyimś żołdzie.

Dymisja gabinetu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś przed południem dyrektor kancelarji gabinetowej dr. Schiessel, odwiedził prezydenta gabinetu dra Koerbera i odbył z nim dłuższą naradę. Następnie do pałacu ministerjalnego przybyli: minister handlu br. Call, br. Chlumecky i wiele innych osób ze sfer politycznych. W kołach politycznych zapewniają, że cesarz, uznając przyczyny ustąpienia dra Koerbera, miał wyrazić życzenie, aby dzisiejszy gabinet pozostał z wyjątkiem dra Koerbera. Wobec tego, zdaje się, iż po ustąpieniu dra Korbera większa część członków teraźniejszego gabinetu pozostanie na dotychczasowych stanowiskach.

N. W. Tagblatt pisze, iż przy tworzeniu nowego gabinetu nie są wykluczone niespodzianki.

Na dziś popołudniu zwołaną została rada gabinetowa.

Według *Fremdenblattu* w ciągu dzisiejszego przedpołudnia dr. Koerber nie został zawiadomiony oficjalnie o decyzji monarchy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Niektóre dzienniki tutejsze zamieszczają już najrozmaitsze kombinacje na temat następstwa po drze Koerberze. Jedni sądzą, iż następcą jego będzie dr. Wittek, inni że teraźniejszy minister rolnictwa hr. Buquoy. W kombinacjach tych wymieniają także dra Herolda jako przyszłego ministra rodaka dla Czech; a hr. Schönborna jako ministra sprawiedliwości.

Wiedeń. (Tel. wł.) O bezpośredniej przyczynie ustąpienia dra Koerbera krążą rozmaite pogłoski. W kołach niemieckich utrzymują, że prawdziwą przyczyną dymisji dra Koerbera są trudności, jakie napotkał przy rokowaniach handlowych z Niemcami, oraz stosunki na Węgrzech.

Również i *Prager Tagblatt* oświadcza, że główną przyczyną ustąpienia dra Koerbera są trudności, jakie się wyłoniły przy rokowaniach nad traktatem handlowym z Niemcami. Według innej wersji, dr. Koerber postanowił ustąpić dlatego, że cesarz nie zgodził się na jego propozycję rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Opowiadają także, iż koła dworskie miały przyczynić się do zachwiania stanowiska dra Koerbera. Mianowicie drugi ochmistrz dworu ks. Montenuovo miał już od dłuższego czasu prowadzić kampanję przeciw drowi Koerberowi, od czasu znanych demonstracyj antidynastycznych w Opawie. Nadto sfery dworskie wzięły drowi Koerberowi to za złe, że nie reagował natychmiast w parlamencie na ataki posła Pernerstorfera, skierowane przeciw dynastji, a dając mu odpowiedź dopiero na następnem posiedzeniu, przemawiał nadzwyczaj słabo.

Dalej miał przeciw niemu zanieść skargę arcybiskup wiedeński ks. kard. Gruscha, że pozwala pismom wszechniemieckim zamieszczać wstrętne artykuły przeciw Kościołowi i duchowieństwu katolickiemu i nie kładzie tamy tym radykalno-antireligijnym wybrykom.

Wszystko to atoli są tylko pogłoski, nie wiadomo na jakich oparte podstawach. Przytaczamy je jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

Praga. (Tel. wł.) *Bohemia* między kandydatami o spuściznę po drze Koerberze, wymienia obok dra Witteka i hr. Buquoy, także br. Gautscha.

Wiedeń. (Tel. wł.) *N. Fr. Presse* donosi: **Decyzja cesarza już zapadła, dymisję dra Koerbera cesarz jeszcze wczoraj przyjął**, a w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, iż cesarz powziął już postanowienie co do osoby następcy. Nazwisko jego nie jest znane, przypuszczają tylko, że należy on do teraźniejszego gabinetu. Nie jest nim jednak dr. Wittek. Także o powołaniu ks. Hohenlohego na prezydenta gabinetu nie ma mowy.

Na dziś popołudniu zwołaną została przez najstarszego członka gabinetu, hr. Welsersheimba, rada gabinetowa, na której przedstawioną zostanie decyzja cesarza co do dymisji gabitetu.

Dr. Koerber konferował dziś także z namiestnikiem Austrji górnej, hr. Bylandt-Reidtem, który potem był na audjencji u cesarza.

Gdyby ustąpił z gabinetu tylko dr. Koerber, a reszta członków pozostała, to i tak będzie koniecznem uzupełnienie gabinetu, gdyż dr. Koerber zarządzał dwiema tekami: spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Wojna Japonji z Rosją.

Siły japońskie i rosyjskie w Mandżurji.

Korespondent *Local Anzeiger* donosi z Mukdenu, że według obliczeń generalnego sztabu rosyjskiego, japońska armja linjowa składa się z 219 000 ludzi i 816 dział, armja terytorjalna ze 110.000 ludzi i 318 dział. Siła pospolitego ruszenia jest nieznana. Straty wyrównywane są prawdopodobnie przez powoływanie rekrutów przyszłorocznych, oraz żołnierzy pospolitego ruszenia. Jak stwierdzono dalej, w armji generała Oku znajdują się Chińczycy i songfangowie z wyspy Formozy, oraz pewna liczba Koreańczyków. Gdyby Japończykom udało się zająć Port Artura i połączyć armję oblężniczą, ze stojącą pod Mukdenem, to połączone armje japońskie liczyłyby 330 000 ludzi i 1100 dział. Dla wyparcia tej siły z mocnych okopów, w jakich się rozłożyła, potrzeba co najmniej pół miljona ludzi.

Co do sił rosyjskich, to dzienniki niemieckie obliczają je tak: W pierwszej połowie kampanji, od bitwy pod Tiurenczenem do bitwy pod Dasziczao, armja rosyjska liczyła 75.000 ludzi z 200 działami. W czerwcu na pozycje czołowe nadeszło około 40 000 żołnierzy, a w końcu lipca generał Kuropatkin miał do rozporządzenia 175 000 ludzi. W bitwie pod Liaojanem, armja rosyjska liczyła 200 000 ludzi z 800 działami, obecnie zaś armja rosyiska liczy około 300.000 bagnetów i szabel. W końcu marca każdy z trzech dowódców będzie rozporządzał 150.000 ludzi i 400 działami, oprócz tego rezerwy będą liczyły 50.000 ludzi.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Flota japońska.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Szangaju, że japońska flota rozporządza obecnie pięciu torpedowcami podmorskimi.

Z Portu Artura.

Tokio. Japończycy czynią znaczne postępy przy budowie szańców, oraz robotach dynamitowych koło Portu Artura. Prawe skrzydło utrzymuje silny i skuteczny ogień na nowe miasto. Przygotowania do nowego szturmu są już ukończone.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Od miesiąca już ani jedna więcej dżonka nie dostała się do Portu Artura. Pewien rosyjski jeniec opowiada, że Rosjanie po utracie pagórka „203 metrów“ cofnęli się na Iceszan, gdzie ustawili znaczną liczbę dział. Japoński ogień na Iceszan był bardzo silny i sprawił, że 1.000 Rosjan bądź poległo, bądź odniosło rany. W nocy pewien batajlon w sile 480 ludzi z powodu braku amunicji przeszedł do walki na bagnety. Z 480 wróciło 243 ludzi.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą dzisiejszą: Japończycy obsadzili wczoraj cały fort Erlungszan.

Symferopol. Rozkaz dzienny naczelnego dowódcy floty Czarnego morza zarządza oddanie 35 marynarzy pod sąd wojenny.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Audjencje.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na audjencji ogólnej przyjął cesarz dziś ks. kard. Gruschę, br. Chlumeckiego i br. Schoenborna.

Dziś przybył do Wiednia prezydent gabinetu węgierskiego, hr. Tisza i był o godz. 12 na prywatnem posłuchaniu u cesarza, na którem przedłożył monarsze tekst mowy tronowej, oraz manifest wyborczy partji liberalnej.

Zamordowanie profesora.

Przemyśl. (Tel. wł.) Dziś w tutejszem gimnazjum ruskiem pewien uczeń VII klasy zastrzelił na korytarzu profesora Klemensa Hlibowickiego, a następnie strzelił do siebie i ciężko się ranił. Odwieziono go do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Rokowania handlowe z Niemcami.

Wiedeń. (Tel. wł.) W gmachu ministerstwa spraw zewnętrznych odbędzie się dziś konferencja ministrów węgierskich i austrjackich w sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

Wypadki na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołała tu pogłoska, iż hr. Apponyi wraz ze swoimi stronnikami zamyśla wstąpić do partji niezawisłości. Hr. Apponyi oświadczył, że wiadomość ta jest przedwczesną.

Ustąpienie Czertkowa.

Berlin. (Tel. wł. *Berliner Tageblatt* potwierdza wiadomość o bliskiem ustąpieniu generała-gubernatora warszawskiego Czertkowa, ponieważ rozruchy rezerwistów w guberaji warszawskiej wywołały na dworze carskim przykre wrażenie. Wiadomość, iż następcą jego mianowany będzie gen. Mayendorff, nie znajduje wiary.

Z uniwersytetu moskiewskiego.

Petersburg. Senat uniwersytetu moskiewskiego jednogłośnie uchwalił zawiadomić władzę, że z powodu nadzwyczajnego wzburzenia studentów, wskutek zajść ulicznych 18 i 19 grudnia, życie akademickie zostało zupełnie zamącone i należy sobie życzyć, a jest nawet koniecznością, aby zostało przeprowadzone w sprawie tych zajść bezstronne śledztwo i wynik śledztwa był ogłoszony. — Kurator moskiewskiego okręgu naukowego zakomunikował tę uchwałę senatu ministrowi oświaty.

Minister dał senatowi możność wejrzenia do dotyczących aktów urzędowych i pozwolił komisji profesorów, której powierzona jest opieka nad młodzieżą uniwersytecką, przesłuchiwać studentów, pomagać im i dochodzić ich praw w drodze legalnej.

Murawjew zostaje.

Petersburg. Minister sprawiedliwości Murawjew, który podał się był do dymisji obecnie cofnął to podanie.

Ruch reformowy w Rosji.

Petersburg. Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu większością głosów starać się o zwołanie zjazdu zastępców rad miejskich z całej Rosji. Rada przyjęła dalej wniosek radnych Szytnikowa i Kedrina, protestujący przeciw temu, że policja posługuje się dwornikami (stróżami) podczas uśmierzania rozruchów ulicznych. Postępowanie takie stoi w sprzeczności z przepisami, dotyczącymi dworników.

Z sejmu finlandzkiego.

Helsingfors. Sprawozdanie komisji w sprawie przywrócenia stanu konstytucyjnego w Finlandji jest przedmiotem obrad wszystkich czterech stanów sejmu. Szlachta przyjęła już to sprawozdanie 79 głosami przeciw 54. Mniejszość oświadczyła się za odesłaniem sprawozdania napowrót do komisji. Inne stany jeszcze obrad nie ukończyły.

Sprawa Syvetona.

Paryż. Dr. Barnay, szwagier Syvetona, przesłuchiwany dziś przez sędziego śledczego, wręczył mu list podpisany „Jeans", w którym autor donosi, że jego kochanka, niejaka Anna Spielmacherówna, która służyła u pani Menardowej, opowiadała mu, iż Syveton został zamordowany.

Wiedeń. Zmarł tu członek Izby panów, były prezydent dolnoaustrjackiej Izby handlowej baron Maks. Mauthner.

Wiedeń. Przybyli tu dziś rano z Pesztu Tisza i Khuen Hedervary.

Bombaj. Indyjski kongres narodowy, który ukończył już obrady, potępił wyprawę do Tybetu i wysłanie specjalnych misyj do Persji i Afganistanu, ponieważ przez to Indje narażone są na niebezpieczeństwo zawikłań zagranicznych.

Opłaty spadkowe.

Gwałtowny wzrost wydatków na cele dobroczynności publicznej w Krakowie w latach 1896 do 1903, a z drugiej strony niemożność pokrywania nadal tych wydatków z dotychczasowych dochodów budżetu gminnego, skłoniły gminę m. Krakowa do wniesienia petycji na ręce Wydziału kraj. z prośbą o uchwalenie przez Sejm ustawy krajowej, nadającej gminie m. Krakowa prawo poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich. Wydział kraj. przedłożył Sejmowi na ostatniej sesji projekt podobnej ustawy, równocześnie zaś wniósł pos. Małachowski równobrzmiący projekt ustawy dla miasta Lwowa w formie wniosku poselskiego.

W komisji administracyjnej sejmowej podniesiono wszakże obawę, czy ustawa, w brzmieniu proponowanem przez Wydział krajowy uzyska cesarską sankcję. Już bowiem w roku 1890 wystąpiła z podobnym projektem ustawy Rada miasta Lwowa lecz wówczas okazało się, że rząd z różnych względów bardzo niechętnie godził się na wprowadzenie gminnych opłat spadkowych, stawiając daleko sięgające zastrzeżenia. Podobne opłaty wprowadzone zostały w drodze ustawy w miastach: Wiedniu, Pradze, Tryjeście, Gracu, Bernie, Ołomuńcu — jedynie w Galicji, wskutek nieprzychylnego stanowiska rządu centralnego, sprawa napotyka na trudności.

Zgodnie ze zdaniem komisji administracyjnej, Sejm polecił Wydziałowi kraj., ażeby w sprawie tej przeprowadził wprzód z rządem pertraktacje. Wydział krajowy, wykonując to polecenie, odniósł się do prezydjum namiestnictwa z prośbą o zasięgnięcie zdania rządu centralnego, czy i ewentualnie pod jakimi warunkami projekty ustaw o opłatach spadkowych dla Lwowa i Krakowa, mogłyby liczyć na uzyskanie cesarskiej sankcji.

Klęska masonów we Włoszech.

W niepodejrzanej wcale o zbytnie katolickie sympatje wiedeńskiej *Zeit*, czytamy:

Przy listopadowych wyborach do parlamentu, katolicy lombardzcy postawili w swoich okręgach trzech swoich kandydatów: markiza Cornaggia w Medjolanie, radnego miejskiego Piccinelli w Bergamo i redaktora Cameroni w Treviglio.— Dwaj pierwsi wybrani zostali przy pierwszem zaraz głosowaniu, natomiast przy wyborze w Treviglio, nadzwyczajne działy się rzeczy. Rezultatu wyboru oczekiwano z naprężeniem, gdyż kontrkandydatem klerykała Cameroni'ego był dotychczasowy poseł i zastępca wielkiego mistrza włoskich lóż masońskich, Engel. Komisja wyborcza składała się z samych niemal zwolenników Engla i dopuszczała się niezmiernych nadużyć. Przy pierwszem głosowaniu otrzymał Cameroni 1969, Engel 1254, a socjalnydemokrata 490 głosów. Wybranym więc został Cameroni, jednak komisja wyborcza zapomocą różnych kruczków i sztuczek obliczyła, że absolutnej większości głosów nikt nie otrzymał i zarządziła wybór ściślejszy między dwoma pierwszymi kandydatami.

Przy wyborze ściślejszym. otrzymał Cameroni 2389, a Engel 1903 głosów, tak, że pierwszy z nich wybrany został po raz drugi. Ale przyjaciele Engla i na to znaleźli radę. Oto, uzurpując sobie prawo samego parlamentu, unieważnili wybór Cameroniego, oświadczając, że wskutek rzekomych nieformalności akt wyborczy w trzech sekcjach był nieważnym. Były to sekcje, w których otrzymał Cameroni 500, a Engel 90 głosów. W ten sposób obliczono, że Engel uzyskał głosów 1903, zaś Cameroni tylko 1789 i proklamowano posłem pierwszego z nich. Komisja weryfikacyjna w parlamencie, była innego zdania, gdyż unieważniła rzekomy wybór Engla i oświadczyła, że Cameroni już przy pierwszym wyborze uzyskał większość głosów i posłem został wybrany.

W ten sposób usuwa się z włoskiego parlamentu zastępca wielkiego mistrza lóż masońskich, a na jego miejsce wejdzie tam w dniu 24 stycznia zdecydowany klerykał Cameroni.

KRONIKA.

Lwów 29 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota — 4° R. Śnieg.

— **Wersje ratuszowe.** Jedno z pism popołudniowych podało garść pogłosek na temat zamiaru powrotu dra Małachowskiego do urzędowania w charakterze prezydenta miasta. Wedle tych pogłosek, dr. Małachowski miałby rzekomo jawić się na dzisiejszem posiedzeniu rady i zażądać reasumcji uchwały z dnia 1 grudnia, mocą której zamiast przyjmować rezygnacji, rada udzieliła drowi Małachowskiemu urlopu, aż do wygaśnięcia jego mandatu.

Owóż na podstawie wiadomości ze źródła zupełnie wiarygodnego możemy donieść, że dr. Małachowski, przebywający chwilowo we Lwowie, wyjeżdża zaraz po zwołaniu rady państwa do Wiednia. Jak właśnie dzisiaj oświadczył osobom, należącym do sfer urzędowych, czuje się zmęczonym i pragnie zupełnie swobodnie wypocząć.

Z życia towarzyskiego. W sobotę dnia 7 stycznia br. o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się w kościele parafjalnym św. Antoniego ślub panny Marji Gołąbówney córki Karoliny i śp. Andrzeja Gołąbów, z p. Bronisławem Jakubowskim, urzędnikiem magistratu.

Pan Karol Sklepiński, aptekarz i radny m. Lwowa wybrany został przez ogólne austrjackie Towarzystwo aptekarskie we Wiedniu, dyrektorem dla Galicji wschodniej.

Siedmsetletnia rocznica talmudzisty. W piątek dnia 30 go grudnia 1904 o godzinie 4 tej wieczorem odbędzie się w gminnej Synagodze postępowej we Lwowie uroczyste nabożeństwo dla uczczenia 700 letniej rocznicy śmierci słynnego twórcy talmudu Mojżesza Majmonidesa (Rambam) zwanego „Orłem synagogi". Urodził on się 30-go marca 1135 w Kordowie w Hiszpanji, zmarł 13go grudnia 1204. Majmonides, prócz dzieł talmudycznych, do których komentarze naraziły go nawet na prześladowania i klątwy ze strony zacofanych rabinów, pozostawił wiele pism z dziedziny matematyki, astronomji i medycyny. Dzieło jego „More-ha nebuchim" (Przewodnik zbłąkanych) ceniono było i zużytkowane przez Alberta Magnusa i św. Tomasza z Akwinu, a ukazało się poraz pierwszy w tłomaczeniu łacińskiem w Paryżu w r. 1520 pod tyt. „Doctor perplexorum" wydane przez Buxa.

— **Plan bruków i kanałów.** Magistrat na podstawie opinji miejskiego urzędu budowniczego wystosował plan niezbędnych prac drogowych i kanalizacyjnych na okres dziesięcioletni, celem uporządkowania dróg bruków, chodników i kanałów w mieście, jako koniecznego warunku poprawienia stosunków zdrowotnych. Bilans drogowy i kanalizacyjny jest dotąd bardzo opłakany. Wystarczy wskazać, że Lwów ma zaledwie 23 klm. dróg brukowanych kamieniem, kostkami drewnianemi lub asfaltem, 78 klm. szutrowanych, a 27 klm. dróg zupełnie dzikich, tak zwanych wiejskich, w których grzęzną wozy powyżej osi w czasie słoty, a z któ-

rych kurzawa pędzi na całe miasto w dni suche, roznosząc bakterje chorobotwórcze. Na polu kanalizacji również w dziesięcioro należałoby pomnożyć dotychczasową pracę, aby woda ściekowa i zawartości kloaczne miały należycie zabezpieczone ujście, bez ujmy dla czystości powietrza, potrzebnego do oddechania.

Plan kanalizacji najniezbędniejszej, jeżeliby miał zostać w całości wykonanym, wymagałby sumy 5,000.000 koron.

Z pożyczki bezprocentowej rządowej wydano 670.000 koron, wobec czego potrzeba jeszcze funduszów w sumie 4,330.000 kor.

Na wybrukowanie miasta potrzebaby na okres 10 letni sumy 4,200.000 kor.

Gdyby istniały na te potrzeby środki w budżecie zwyczajnym, trzebaby przez dziesięć lat wstawiać do budżetu przeszło pół miljona koron. Ale środki zwyczajne ku temu nie wystarczają, owszem, z proponowanych kredytów w kwotach mikroskopijnych na bruki, na czyszczenie miasta itd., skreśla Rada miejska jeszcze po kilkanaście tysięcy, aby choć pozorną równowagę budżetową uzyskać.

Magistrat przedłożył więc szczegółowy plan płac i potrzeb, podając go Radzie miejskiej do wiadomości celem obmyślenia środków nadzwyczajnych a w pierwszym rzędzie ponowienia z całą usilnością starań o subwencję z funduszów państwowych.

Umysłowo chory. Juljan R., drogomistrz, opuścił wczoraj popołudniu swe pomieszkanie przy ulicy Balonowej l. 12 i dotychczas nie dał żadnego znaku o sobie. Zbiegły jest blondynem, średniego wzrostu, lat 45, ubrany był w czarny płaszcz i czapkę z krymskim baranów.

Znaczna kradzież. Debora Strasberg poniosła wczoraj znaczną szkodę. W czasie nieobecności jej w pomieszkaniu zakradli się tam nieznani złodzieje i skradli znaczną ilość garderoby, biżuterję, bieliznę itp. wartości 800 koron.

Aresztowanie bandy fałszerzy. Z Brzuchowic przewieziono wczoraj do więzienia śledczego przy ulicy Batorego bandę fałszerzy monet, którzy przybywszy z Radowiec na Bukowinie zamieszkali w willi Maurycego Kugla. Wyrabiali oni monety 5 koronowe i 20 halerzowe. Prócz Kugla aresztowano Salomona Herscha, Bertę, Ewę i Chanę Bartfeldów, tudzież Jetti Fromm i Salamona Graubarta.

Morderstwo i samobójstwo. Dnia 27 bm. w Żurawicy pod Przemyślem, żandarm z tamtejszego posterunku, zastrzelił karczmarza Dawida Felzena, ranił jego córkę, a następnie sam sobie odebrał życie. Żandarm utrzymywał stosunek miłosny z córką Felzena, który na ten stosunek nie pozwalał i przeszkadzał mu.

Straszne morderstwo. Dnia 24 b. m. przed południem znaleziono na drodze między Lipowicą a Ujkowicami około 500 kroków od prochowni, zamordowaną kobietę niewiadomego nazwiska i pochodzenia około 30 lat liczącą ubraną po wiejsku w butach z cholewami. W uszach miała ona srebrne kólczyki, na palcu ślubną obrączkę pozłacaną. Obok trupa znaleziono gruby kij skrwawiony; na głowie zamordowanej skonstatowano liczne znaki od uderzeń, serce przebite było ostrym końcem kija. Mimo natychmiastowych poszukiwań nie trafiono dotychczas na ślad sprawcy tego morderstwa, również nie zdołano zbadać nazwiska zamordowanej ani przyczyny zbrodni.

Ofiara zimy i nędzy. Zmarzniętego chłopca, liczącego około lat 6-ciu znaleziono onegdaj ra o pod mostem drewnianym w Przemyślu przy ul. Błonie. Dziecko było prawie nagie i bose.

List z Tokio. Rodzina jednego z żołnierzy, walczących na dalekim Wschodzie, otrzymawszy wiadomość, jakoby dostał się do niewoli, wysłała do niego list do Japonji. W odpowiedzi na to nadeszło z Tokio pod adresem pewnej osoby w Krakowie, wspomnianej w liście, następujące pismo:

Cesarstwo japońskie. Biuro informacyjne dla więźniów wojskowych Nr. 519.

Biuro informacyjne dla więźniów wojskowych w Tokio otrzymało list wewnątrz zamieszczony, adresowany do „Józefa Biernackiego". Ponieważ nie znajduje się on pomiędzy więźniami rosyjskimi i ponieważ nazwisko wysyłającego nie jest także znane, więc biuro odsyła list Pani, której nazwisko jest w nim wspomniane i ma nadzieję, że w ten sposób list zostanie zwrócony we właściwe miejsce.

Biuro informacyjne dla więźniów wojskowych w Tokio (pieczęć).

N. B. Biuro starać się będzie zawsze, aby żaden list adresowany do polskich więźniów nie przepadł.

Rocznica Sainte-Beuve'a. W dniu 23 grudnia obchodziła Francja setną rocznicę urodzin Sainte-Beuve, najznamienitszego obok Taine'a, krytyka i historyka literatury. Rocznicę wspominały nietylko instytuty naukowe, w których Sainte-Beuve wykładał i Akademja francuska, której członkiem był od r. 1845, jako następca Delavigne'a — także szerszy ogół dowiadywał się w ostatnich czasach wiele o sławnym krytyku za pośrednictwem dzienników i czasopism.

Sven Hedin u cara. Znakomity podróżnik, tak zasłużony około zbadania niedostępnych okolic Tybetu i pustyni Gobi, azjatyckiej Sahary, zł żył parę dni temu osobiście carowi w Petersburgu egzemplarz najnowszego swego dzieła. Car przyjął podróżnika w swym gabinecie bardzo uprzejmie i przeszło pół godziny spędził z nim na pogawędce. W rozmowie poruszono także bieżące wypadki. Car zaczął sam rozmowę o wojnie, przyczem oświadczył, że jej nie pragnął. O Kuropatkinie wyraził się rosyjski monarcha z ogromnem uznaniem. Wreszcie car oświadczył Sven Hedinowi, że do dalszych ekspedycyj naukowych chętnie mu użyczy eskorty kozaków i wręczył uczonemu przy pożegnaniu fotografję swoją z własnoręcznym podpisem.

Willa Napoleona. Willę na wyspie Elbie, w której mieszkał czas krótki na wygnaniu Napoleon Bonaparte, kupiła od obecnego jej właściciela królowa Aleksandra angielska. Urządzenie tej willi i meble pozostały dotychczas te same, jakie były za Napoleona.

Król angielski w Portugalji. Król Edward angielski uda się z końcem marca do Portugalji i zabawi tydzień w Lizbonie, jako gość króla i królowej.

Krwawa tragedja miłosna. Z Kowla donoszą: Dnia 14 bm. zastrzelił tu porucznik 19 kinborskiego pułku dragonów, Borys Głowaczewski, 17 letnią Różę Szumowską, poczem sam pozbawił się życia. Powodem samobójstwa i morderstwa miała być odmowna odpowiedź rodziców Szumowskiej na związek małżeński kochającej się pary.

Koleje życia rosyjskiego ministra. Zgon żony rosyjskiego ministra komunikacji, księcia Michała Iwanowicza Chiłkowa, jak donoszą pisma niemieckie, pozbawił petersburskie towarzystwo jednej z najdzielniejszych i najwybitniejszych kobiet. Księżna Aleksand a Mikołajówna była nietylko kochającą swojego męża żoną, ale też i wierną towarzyszką i pomocnicą w burzliwych kolejach jego życia. A ta kolej życia ministra, była nawet jak na rosyjskie stosunki, wcale niezwykłą. Jako młody oficer gwardji przehulawszy swój majątek, musiał książę Chiłkow skwitować z służby wojskowej i za kosztować nędzy. Nędza jednak obudziła w nim znowu energję, tak, że o własnych siłach zdołał zdobyć z powrotem dawne swe socjalne położenie a w końcu zająć obecne wysokie a ważne stanowisko. Był on robotnikiem w hucie żelaznej w Ameryce, ślusarzem w Anglji, powró ił potem jako maszynista do Rosji i wkrótce dobił się tu urzędu naczelnika ruchu kolei Kursko Kijowskiej. W kilka lat później przywrócono mu oficerski stopień i przydzielono do pułku kolejowego, w 15 zaś lat później, doszedł aż do ministerjalnego fotelu. Budowa drogi syberyjskiej, jego jest dziełem. Żona towarzyszyła mu we wszystkich jego podróżach i w ostatnich miesiącach jeszcze, bawiła wraz z nim dwa razy nad Bajkałem. Obecnie, wybierała się w trzecią taką, z wielkiemi niewygodami połączoną podróż, gdy niespodziewanie śmierć ją zaskoczyła.

Pożyczka m. Krakowa. Kraków. (Tel. pryw.) Gmina m. Krakowa podniosła dziś w filji Banku austro węgierskiego przekazaną przez Bank związkowy czeskich kas oszczędności pierwszą ratę 1,500.000 koron z pożyczki inwestycyjnej i konwersyjnej, opiewającej ogółem na 4 miljony kor. Pieniądze te będą użyte na spłatę wewnętrznych pożyczek.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 28 grudnia. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 84 sztuk, b) jałownika 39, c) cieląt 151 sztuk, d) owiec i kóz 5, e) nierogacizny 210 sztuk, razem 489 sztuk.

Woły z paszy płacono po 59 do 66 kor., woły opasowe po 68 do 72 kor., krowy po — do — kor., buhaje po — do — kor., cielęta po — do — kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 54 kor., nierogaciznę tuczną po 110 do 124 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 489 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, cieląt — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

— **Lwowski targ na bydło** z dnia 28 grudnia. Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło. Na targ spędzono: a) bydła rogatego 110 sztuk; b) jałownika 118 sztuk; c) cieląt 203 sztuk; d) owiec i kóz — sztuk; e) nierogacizny 23 sztuk. Razem 454 sztuk. Woły płacono od 62 do 71·— kor., krowy od 50 do 58·50 kor., buhaje od — do 66·— kor., jałownik od — do 56 kor., cielęta od 54 do 70 kor., nierogaciznę od 68 do 74 kor., wszystko za jeden centnar żywej wagi. Owce za sztukę od — kor. — hal. do — kor. — hal.

— **Budapeszt** 29 grudnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień 10·17 do 10·18, pszenica na październik 8·82 do 8·84, żyto na kwiecień 7·94 do 7·95; owies na kwiecień 7·20 do 7·21; kukurydza na maj 905 7·62 do 7·63, rzepak na sierpień od 11·30 do 11·40. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: ogran. Usposobienie: spokojne. Pogoda mróz.

— **Wiedeń** 29 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 676·—, Akcje węg. Zakł. kred. 802·50, Akcje Anglobanku 291·10, Akcje Unionbanku 553·—, Akcje Laenderbanku 447·75. Akcje Bankvereinu 552·10, Akcje Bodencredit 968·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 653·—, Akcje kolei połud. 88·50, Kolei Elbethal 411·50, Akcje kolei Północnej 5500, Akcje kolei Czerniowieckiej 583·—, Akcje Alpiny 508·—, Akcje Rima Muranji 520·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2400, Akcje fabryki broni 532·—, Akcje tureckie tytoniowe 330·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1024·—, Oblig. węg. indemn. 97·75, Renta majowa 100·20, Austr. renta koron. 100·20, Węgierska renta kor. 98·—, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·30, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·95, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 131·25 Marki 117·62, Ruble 253·50

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.